

WSTĘPNIAK

Drodzy Czytelnicy, po krótkiej przerwie powraca Wasza szkolna gazetka „Po Temacie”. Praca nad tym numerem gazetki trwała bardzo długo. Składaliśmy wszystko w całość, po czym ukazywały się kolejne błędy. Mamy nadzieję, że wybaczycie nam wszelkie niedociągnięcia i ciepło nas przyjmiecie. Nasza wspólna gazetka szkolna jest prowadzona we współpracy z Grupą Medialną "Wilga". Może niektórzy z Was zechcą dołączyć do grona redaktorów. Zapraszamy do lektury i zachęcamy do współpracy.

W tym numerze relacjonujemy, jak uczniowie klas siódmych integrowali się na wrześniowym obozie. Dzielimy się spostrzeżeniami z Dnia Chłopaka w naszej szkole. Wyrażamy refleksję z koncertu z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Będziecie też mogli przeczytać rozmowę, jaką przeprowadziliśmy z panią pedagog Anną Żbikowską. Podpowiadamy, jak przeżyć kolejny rok szkolny. Snujemy refleksję na temat Halloween i Uroczystości Wszystkich Świętych. Nie zabraknie także naszych obserwacji, recenzji filmu oraz odrobiny sportu.

Życzymy miłej lektury!
Zespół Redakcyjny

NIE ZAPOMNIMY!

We wtorek 17 października 2017r. odeszła od nas nagle, pracująca w naszej szkole od wielu lat Pani Monika Sabina Górską. W środę mieliśmy wspólnie zagrać w przedstawieniu z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Pani Monika grała w nim rolę nauczycielki języka polskiego. Kilkoro naszych redaktorów grało jej niezwykle zdolnych uczniów. Pani Monika pozostanie w naszej pamięci jako rzetelna aktorka (pierwsza z naszej grupy porządnie wyuczyła się roli), przyjazny nauczyciel, bardzo ciepła osoba przyciągająca swoim serdecznym uśmiechem, elegancka kobieta. Nie zapomnimy Pani! Pozostanie Pani w naszej pamięci, naszych młodszych i starszych kolegów oraz wszystkich pracowników szkoły!



Pani Monika Sabina Górską

Facebook

Z życia szkoły

NOWI UCZNIOWIE O NOWEJ SZKOLE

Spróbaliśmy dotrzeć do nowych uczennic i uczniów naszej szkoły, również tych najmłodszych, by poznać ich opinie o szkole. Dość żywiołowo potraktowali nasze pytania. Oto czego się dowiedzieliśmy.

R: Co Wam się podoba w naszej szkole ?

- Podoba nam się sklepik oraz to, co się w nim znajduje.
- Pan woźny, jest bardzo miły i zawsze jest skłonny do pomocy.
- Dobre obiady!
- Jeszcze nie wiem, ale jest lepiej niż w poprzedniej szkole.

R: Czy jesteście zadowoleni z reformy edukacji ?

•Nie podoba nam się:

- 1.Bo musimy nadrobić 3 lata nauki w 2 lata!
- 2.Bo są słabe podręczniki!
- 3.Bo będzie mniej miejsc w liceach!

Rozmawiali: Szymon Połaski i Kacper Składanek



logo Szkoły przy Wilgi

Grupa Teatralna



logo Assuntury

GRUPY I KLUBY W NASZEJ SZKOLE

Assunta

Assunta to grupa teatralna. Nasi koledzy pod opieką p. Moniki Rokickiej tworzą sztuki dramatyczne. Dzięki ciężkiej pracy, razem wymyślają spektakle od początku do końca. Rzadko występują w szkole, lecz często reprezentują ją na konkursach i festiwalach. Często biorą udział w projektach jako partnerzy różnych warszawskich instytucji kultury.

English Club

English Club z Beverly Holmes i Megan North jest ciekawą odskocznią od zwykłych lekcji języka angielskiego. W zajęciach mogą uczestniczyć wszyscy gimnazjaliści i uczniowie klas siódmych. Spotkania uczniów klas gimnazjalnych odbywają się w poniedziałki o godz. 14:50, a klas siódmych o 15:45.

Dyskusyjny Klub Książki (DKK)

Chciałbyś poczytać coś spoza kanonu lektur? Lubisz rozmowy o książkach? To miejsce dla Ciebie! Spotkania odbywają się co miesiąc w szkolnej bibliotece i prowadzi je p. Sylwia Błażejewska.

Przygotowała Ula Urbanek

OBÓZ INTEGRACYJNY UCZNIÓW KLAS SIÓDMYCH

W dniach 17 – 22 września 2017 r. odbył się obóz integracyjny dla uczniów klas siódmych. Uczniowie i nauczycieli spędzili 6 dni w Ostrowie i wrócili z wyjazdu zadowoleni. Postanowiliśmy oddać głos siódmoklasistom, by napisali o swoich wrażeniach z pobytu nad polskim morzem.

Marysia

Na obozie było super. Poznałam nowych ludzi i uczestniczyłam w naprawdę dobrych zajęciach. Moimi ulubionymi były te odbywające się w terenie. Robiliśmy prawdziwą mapę terenu wokół ośrodka. Bardzo podobały mi się też zajęcia teatralne. Odgrywaliśmy na nich różne scenki. Uczyliśmy się pracować przeponą. Tego wyjazdu nie zapomnę.

Ola

Dzięki wyjazdowi poznałam bliżej osoby z mojej klasy i z klasy równoległej. Najmilej będę wspominać wycieczkę do Szymbarku. Poznałam bliżej historię Polski. Wstrząsające były dla mnie losy Sybiraków, o których mogliśmy słuchać, oglądając warunki, w jakich żyli. Właśnie tu mogłam zobaczyć dom Sybiraków.

Tomek

Zapamiętam zwiedzanie Jastrzębiej Góry ...

Julia

Dla mnie najciekawsze były zajęcia pt. „Spotkanie pełne wrażeń”. Graliśmy w mafię, piekliśmy ciasto. Chętnie pojechałabym na taki wyjazd jeszcze raz.

Sandra

Rewelacyjne dla mnie były zajęcia terenowe z mapą. Uwielbiałam zumbę. Zabawne było też to, że czasem nam się dostało za hałasowanie, choć rozrabiały nasze koleżanki z sąsiedniego pokoju.

Helena

Na wyjeździe mogłam poznać nowe osoby. Najbardziej zapamiętam wycieczkę do Gdańska. Nie podobało mi się, że wyjechaliśmy na obóz w niedzielę.

Karolina

Na obozie integracyjnym mieliśmy różne zajęcia. Najbardziej podobały mi się te prowadzone przez pana Rutę. Tańczyliśmy zumbę rano i wieczorem. Przyjemnie było wstać i rozruszać się przed śniadaniem. Zajęcia były ciekawe i zabawne. Najważniejsze, że oderwaliśmy się od szkoły i naprawdę się integrowaliśmy. Było to połączenie nauki i zabawy. Geografię mieliśmy w terenie, więc nauczyliśmy się czegoś zupełnie nowego. Takich lekcji mogłoby być więcej. Choć zajęć było bardzo dużo, mieliśmy też sporo wolnego czasu. Świetnie się bawiliśmy. Takich wyjazdów powinno być więcej.

Tymek

To był obóz jedyny w swoim rodzaju. Przeżywaliśmy wszystko: smutek, radość, ból, nie zabrakło małych aferek, ale dzięki temu było zabawnie. Obie klasy siódme dobrze się zintegrowały, a więc cel wyjazdu został osiągnięty. Szkoda tylko, że padało, ale właściwie wcale o tym nie myśleliśmy w czasie pobytu w Ostrowie. Według mnie wspaniała była też podróż. Bardzo zgrał nas pobyt w autokarze: muzyka, gra w pytania, budzenie ludzi z powodu błędów ortograficznych (?). Było Super!

>>str. 4



Zumba z p. Rutą w Ostrowie :) fot. M. Rokicka



Zajęcia teatralne z p. Rokicką fot. M. Rokicka

>>

Eryk

Najbardziej podobało mi się, gdy wędrowaliśmy do Jastrzębiej Góry...

Paula

Podobały mi się bardzo zajęcia, na których robiliśmy ciasto oraz „Spotkanie pełne wrażeń”. Niestety, już pierwszego dnia dostałam burę za to, że weszłam do morza. Ostatniego jednak usłyszałam od tego samego nauczyciela, który na mnie nakrzyczał, że jestem spoko! Było mi miło.

Ola

Podobały mi się wszystkie zajęcia, a szczególnie „Budowlanka”, „Będzie się działo” „Geografia w terenie”. Lubiłam też spotkania w mniejszych grupach, w których rozwiązywaliśmy różne zadania sami. Było bardzo miło, dlatego nie zapomnę tego wyjazdu.

Maks

No cóż, nie zapomnę nocy filmowej, którą zaplanowaliśmy z kolegą. Mieliśmy oglądać „Skazanych na Shawshank”. Niestety, bardzo szybko zostaliśmy zdekonspirowani, mimo że próbowaliśmy się ratować. Nie pomogła ucieczka balkonem. Zakończyło się nocnymi rozmowami dydaktycznymi – z nauczycielem i rodzicami (tymi ostatnimi na szczęście telefonicznie). Mimo to będę bardzo dobrze wspominał. Stałem się sławny.



Wycieczka do Szymbarku fot. Monika Rokicka



Wycieczka do Szymbarku fot. Monika Rokicka

RADY NIE OD PARADY**JAK PRZETRWAĆ TEN ROK? CZYLI 6 RAD NA 6!****1) NIE BŁAZNUJ**

Co prawda robienie głupich rzeczy na lekcji da Ci zainteresowanie klasy, ale na dłuższą metę się nie opłaca. Po pierwsze: nauczyciele irytują się, gdy ktoś przeszkadza im w prowadzeniu lekcji, a po drugie: gdy robisz coś głupiego, to ludzie nie śmieją się z Twoich żartów, a z Ciebie.

2) SIEDŹ W PIERWSZEJ ŁAWCE

Siedzenie w pierwszej ławce niesie za sobą wiele korzyści. Po pierwsze, zawsze wiesz, co się dzieje na lekcji; po drugie, nic Cię nie rozprasza; a po trzecie, pozwoli Ci to w oczach nauczyciela stać się prymusem, bo po co pytać kogoś, kto na pewno wszystko wie.

3) NIE KŁÓĆ SIĘ Z NAUCZYCIELAMI

Bo i tak nie wygrasz. Możesz mieć miliony mocnych argumentów, ale to nauczyciel w szkole ma władzę. Jeżeli się z czymś nie zgadzasz, np. z oceną nie atakuj nauczyciela, a kulturalnie podejdź po lekcji i spokojnie wytłumacz, w czym problem.

4) RÓB WŁASNE NOTATKI

Oczywiście notuj to, co dyktuje nauczyciel, ale dodawaj swoje wtrącenia, w ten sposób lepiej zapamiętasz. Nie bój się również kolorów podkreślaj najistotniejsze informacje.

5) NIGDY NIE REZYGNUJ Z ODPOWIEDZI

Zdanie „ja się nie nauczyłem/am, proszę mi wstawić jedynkę” to jedna z najgłupszych rzeczy, które możesz powiedzieć w takiej sytuacji. Spróbuj coś nazmyślać i może dostaniesz 2 albo 3.

6) ORGANIZUJ ZADANIA

Spakuj plecak i przygotuj sobie ubrania poprzedniego dnia. Rano będziesz mógł uniknąć poszukiwania czystych ubrań, poleżysz w łóżku 10 minut dłużej i z pewnością niczego nie zapomnisz.

KONCERT MUZYKI POWAŻNEJ

Czy ktoś z gimnazjalistów słucha dziś muzyki poważnej – takiego Bacha lub Beethovena. Wydaje się, że nie. Okazuje się jednak, że pozory mylą.

W środę 17 października 2017 roku odbył się w naszej szkole koncert muzyki klasycznej. Był on dedykowany wszystkim nauczycielom tuż po ich święcie. Choć na szkolnej scenie podziwialiśmy tylko dwóch muzyków, to potrafili oni wprowadzić nas w świat pięknych utworów znanych kompozytorów, takich jak Jan Sebastian Bach, Antonio Vivaldiego czy Jakub Ludwig Mendelssohn.

Ważnym elementem koncertu był wstęp wyjaśniający, jakie miejsce w historii muzyki zajmuje dany kompozytor. Potem następowała prezentacja jego najbardziej znanego utworu z towarzyszeniem orkiestry – której niestety nie mogliśmy oglądać na żywo. To oczywiście minus całego przedsięwzięcia, jednak w warunkach szkolnych trudno byłoby je inaczej zorganizować.

Zastanawiałam się, jak koncert zostanie przyjęty przez uczniów? I muszę przyznać, że byłam mile zaskoczona. Gimnazjaliści i siódmoklasiści byli szczerze wsłuchani w dźwięki wyczarowywane przez naszych wirtuozów. Naprawdę się nie nudzili. Dodatkowym walorem koncertu była integracja muzyków z widzami, których zaangażowali do dyrygowania publicznością. Ta klaszcząc w dłonie oddawała rytm utworu. Nasi goście zorganizowali też konkurs z nagrodami dla uczniów i nauczycieli. Zadaniem słuchaczy było rozpoznanie konkretnych utworów filmowych. Muszę przyznać, że bez trudu udało nam się nazwać tytuły wszystkich filmowych hitów

Koncert był bardzo ciekawy. Uczniowie poszerzali swoją wiedzę muzyczną oraz wspólnie z nauczycielami mogli chwilę odpocząć od obowiązków szkolnych. Zapewne z niecierpliwością oczekują kolejnych wykonawców z równie atrakcyjnymi występami. Zapomniałam dodać, że niewątpliwą zaletą koncertu było to, że odbył się w czasie jednej z naszych lekcji, a to zawsze cieszy ucznia.

Miriam Komarnicka



Koncert muzyki poważnej fot. D. Chmielewski



Koncert muzyki poważnej fot. K. Składanek



Koncert muzyki poważnej fot. D. Chmielewski



Koncert muzyki poważnej fot. K. Składanek

ANNA ŻBIKOWSKA – „MATKA” WIELU POKOLEŃ

Pani Anna Żbikowska jest wieloletnim nauczycielem naszej szkoły, osobą, która zna ją jak nikt inny. Była nauczycielką wychowania fizycznego. Pełniła też funkcję dyrektora, a teraz wspiera nas jako pedagog szkolny. Postanowiliśmy z okazji październikowego święta Edukacji Narodowej porozmawiać właśnie z Panią Anną, która doskonale zna również uroki zawodu nauczyciela.

DZIENNIKARZE: Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

ANNA ŻBIKOWSKA: Bardzo długo, od 1979 roku. Obecnie jest to już 38 rok.

DZ.: Jest Pani absolwentką naszej szkoły. Czy wiele się zmieniło?

A. Ż.: Tak, to prawda. Jestem absolwentką tej szkoły. Choć nie wiem, czy można powiedzieć, że tej samej. Nazwa, a właściwie numer „140” był od początku. Natomiast tak wiele się zmieniło, że nie skłamałabym, gdybym powiedziała, że była to inna szkoła. Podczas moich pierwszych lat w szkole, nie było na pewno boisk, nie mieliśmy takiego ogrodzenia. Szkoła składała się tylko z tzw. „starej części”, czyli do sali gimnastycznej. Przed budynkiem zawsze widniała ogromna kupa koksu, ponieważ szkoła miała kotłownię, więc koks trzeba było dostarczać dwa razy w tygodniu. Warunki były, powiedziałabym, średnie, bo gdy koksu zabrakło, w szkole podczas zimy było po prostu zimno. Kuchnia była kaflowa, opalana węglem. Dzisiaj, gdy do niej wchodzimy, widzimy piękne urządzenia ze stali nierdzewnej, a kiedyś nawet kafelków nie było. Za to zawsze było sympatycznie, miło dlatego z dużym sentymentem wspominam szkołę.

DZ.: Planowała Pani pracę w naszej placówce?

A. Ż.: Właściwie to uważam, że jestem szczęśliwą. Odkąd zaczęłam uczęszczać do szkoły i miałam nauczycielkę od WF-u, która dalej żyje, a nazywała się Hanna Haman, obserwowałam ją na lekcjach i to ona mnie zainspirowała. Wtedy sobie pomyślałam „tak, ja chce być taką nauczycielką”. Teraz może trudno Wam uwierzyć, ale zaczynając pracę w tej szkole, byłam właśnie nauczycielem wychowania fizycznego.

DZ.: Wiele osób uważa, że praca nauczyciela jest misją. Czy zgadza się Pani z tym stwierdzeniem?

A. Ż.: Zdecydowanie tak. Po tylu latach pracy nie wyobrażam sobie, aby można było kontynuować ten zawód bez jakiejś miłości do niego. Jak wiadomo, byliśmy źle opłacani, czasem musieliśmy pracować w trudnych warunkach, zarówno w sensie wyposażeniowym, ale te warunki były też złe ze względu na sytuację polityczną. Trzeba było przekazywać uczniom prawdy historyczne, a to bardzo nie podobało się ówczesnej panującej władzy. Trzeba Wam wiedzieć, że gdy zaczynałam pracę jako nauczyciel w 1979 roku, I sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był Edward Gierek. A Partia wtedy była „najważniejsza i wszechobecna”. Gdyby nie poczucie pełnienia misji, to pewnie nie wytrwałabym w tym zawodzie.

DZ.: Zawsze możemy się spotkać z wadami i zaletami zawodu. Jakie są wady, a jakie zalety pracy

nauczyciela?

A. Ż.: Bardzo trudne pytanie. Zalety to na pewno to, że jeśli się coś kocha, to robi się to chętnie. Pracę nauczyciela można pokochać z uwagi na fakt pracy z ludźmi. Często jest tak, że człowiek przywiązuje się do współpracowników, do kolegów i koleżanek, ale również do uczniów. W moim przypadku jest to bardzo odczuwalne, ponieważ jeżeli do szkoły przychodzi np. wnuczek mojego kolegi z pracy albo dziecko mojego ucznia, a czasem nawet wnuczek mojego ucznia, to trudno nie myśleć o pracy jako o rodzinie.

Wadą chyba jest to, że pracujemy w systemie klasowo – lekcyjnym. Marzy mi się, żeby uczyć młodzież kompleksowo. Na przykład raz w tygodniu wychodzić razem, nawet tu do radościńskiego lasu z nauczycielem chemii, fizyki, biologii, geografii i uczyć się o zjawiskach, które możemy obserwować tu, na miejscu. >> str. 7



Szkola w 1948 roku fot. Archiwum

>>

Zajmuje nam to cały dzień. Robimy doświadczenia, wiemy co się w eko systemie dzieje, gdzie jest północ i południe, wschód, zachód. Pozbywamy się tego krzeselka i stolika. Kiedy zaczęłam być dyrektorem w 1991 roku, nawet planowałam zrobić coś takiego. I wadą tego zawodu właśnie jest ograniczanie działań.

DZ.: Czy praca z młodzieżą sprawia Pani przyjemność?

A. Ż.: Uśmiech na mojej twarzy chyba sam mówi o tym. Sprawia mi to przyjemność dużą. Nawet jeśli jestem zła na ucznia.

DZ.: Jesteśmy świadkami reformy edukacji. Czy pamięta Pani poprzednią reformę, tę sprzed 16 lat?

A. Ż.: Tak, oczywiście. Ja zaczęłam uczyć w ośmioletniej szkole podstawowej i wtedy wprowadzano „zerówki”. I wtedy wydawało mi się, że jest to dobry system. Gdy przyszła zmiana i powstało gimnazjum, wszyscy zastanawialiśmy się, jak to będzie, ale już po roku od wprowadzenia gimnazjów wiedziałam, że jest to dobry pomysł. W pierwszym roku gimnazjów, czyli w 1999, na poziomie było 7 klas, do literki „g”. Było bardzo dużo tej młodzieży. Wtedy właśnie wprowadziłam mundurki. Byliśmy za to pierwszym gimnazjum po tej stronie Wisły, które było ubrane bardzo elegancko. Uczniowie chętnie w tych mundurkach chodzili. Potem zmieniło się to wszystko.

DZ.: Pani zdaniem lepsza oświata jest z gimnazjami czy bez?

A. Ż.: Uważam, że po tylu latach nie powinno się zmieniać tego systemu. W wychowaniu musi być jakaś konsekwencja i systematyczność. W moim przekonaniu gimnazjum się bardzo sprawdziło i z żalem będę się z nim żegnać. W pierwszej klasie gimnazjaliści są jeszcze takimi dziećmi, w drugiej rozkwitają, można się z nimi dogadać, natomiast w trzeciej klasie są już dojrzały, wiadomo czego można się po nich spodziewać. Wtedy niestety trzeba się z nimi żegnać i to jest bolesne. Za szybko po gimnazjum idzie się do następnej szkoły, gdzie znowu musicie zdobywać nowych kolegów i rozpoznać otoczenie. Lepiej by było, gdyby to gimnazjum trwało trochę dłużej.

DZ.: Czy reforma bardzo wpłynie na funkcjonowanie naszej placówki?

A. Ż.: Każda reforma jakoś tam wpływa. Jeśli chodzi o wyposażenie szkoły, to Pani Dyrektor dostała dużo pieniędzy i jak widzicie, jest wiele nowych, przydatnych pomocy, szkoła została rozbudowana. I to są plusey.



Nasza szkoła dawniej...

fot. Archiwum

Ale bardzo się obawiam o poziom wiedzy młodego człowieka, który będzie kończył klasę ósmą. Nie umiem przewidzieć, jak to będzie. Mam jednak pewne obawy. Nowy system będzie można sprawdzić dopiero za kilka lat, kiedy Ci młodzi ludzie pójdą do liceum, zdadzą maturę i potem rozpoczną studia. Myślę, że za 10 lat będzie można wywnioskować coś z tej zmiany.

DZ.: Czy jest Pani zadowolona z sukcesów naszych uczniów i absolwentów?

A. Ż.: Chętnie śledzę ich kariery. Wielu uczniów zajmuje renomowane stanowiska, realizują swoje pasje i mają się czym pochwalić. Cieszę się też, że nasze wyobrażenie o uczniu „o, ten to daleko zajdzie” często się sprawdza. Czasem następują też rozczarowania. Myślę, że szkoła dobrze przygotowuje do życia.

DZ.: Czy pamięta Pani jakąś szczególnie zabawną sytuację w szkole? Jaką?

A. Ż.: (Śmiech) Zabawnych sytuacji było mnóstwo. Była taka jedna nie śmieszna, tylko tragicznie śmieszna. Tak to nazwijmy. To była powódź w szkole, spowodowana rozerwaniem się rury na ulicy Wilgi. Opowiedziałabym o tym, w jakimś innym artykule, bo ona zdominowałaby ten artykuł. Dlatego zostawię ją na deser. Ale mogę powiedzieć tak. Gdy przychodziłam tu do szkoły jako uczennica, to nad tablicami „podziwiałam” portret Bieruta. Potem kiedy przychodziłam jako nauczyciel – portret Gomułki i Cyrankiewicza. Następnie, podczas pracy jako dyrektor, zdejmowałam portrety i wieszałam krzyże. Teraz portretów raczej nie ma, choć pewne autorytety mamy. Trudno to nazwać śmiesznością. Patrząc na system nauczania przez tyle lat, to tak sobie myślę, że zmieniały się te głowy i te portrety, ale tak naprawdę duch nauczania i ta właśnie misja nauczyciela jest niezmienna. Bez względu na sytuację i portrety, uczciwy nauczyciel będzie uczył prawdy historycznej i będzie kształtował morale młodzieży. >> str. 8

>> DZ.: Po wieloletniej pracy na pewno znalazła Pani wiele cennych „tajemnic” co do wychowania uczniów. Czy mogłaby nam Pani jakąś zdradzić?

A.Ż.: Wszystkich tajemnic nie zdradzę (śmiech). Myślę, że taką tajemnicą dobrego kontaktu z uczniem, jest moje zaufanie do niego. Traktuję go jako człowieka i partnera, zachowując stosowny dystans. Nigdy nie widzę w nim, przepraszam za określenie, szczeniaka, który nic nie wie. Młody człowiek niewiele jeszcze wie o życiu, ale w jego mniemaniu, wie dużo. Na jego poziomie, na poziomie 14-15 lat, jakąś wiedzę o życiu już się ma. Wychowując, szanuję tę wiedzę, staram się ją powiększyć, ale przede wszystkim nie śmieje się z tego, że myśli inaczej, ani nie wściekam się, gdy mówi czasem głupstwa i to jest chyba największa tajemnica nauczyciela, wychowawcy. Czasem zwracam uwagę na moich lekcjach, że uczniowie są głośni lub źle się zachowują i powtarzam, że ja ich szanuje, więc czemu oni się tak zachowują, jakby mnie nie szanowali. Chyba to jest najważniejsza tajemnica, żeby widzieć w uczniu człowieka.

DZ.: Po odejściu z naszej szkoły, czego będzie Pani brakować? Może już czegoś brakuje?

A.Ż.: Moje odejście ze szkoły zostało przemyślane. 5 lat temu przeszłam na emeryturę. Ale jak widzicie dalej jestem, czyli odeszłam jedną nogą. Przeszłam pełnić funkcję dyrektora, która mi już mocno ciążyła, bo po 21 latach czułam się już zmęczona. I chętnie przyjąłam stanowisko pedagoga. Pracuję w tej chwili 3 dni w tygodniu i teraz mam trochę łatwiej. Cieszę się większą wolnością, ale jeszcze trochę jestem w szkole. Czego mi będzie brakować, jak odejdę? No bo kiedyś z tej szkoły odejdę. Na pewno będzie mi brak spojrzeń uczniów, młodych ludzi. Ja całe życie mówię tak: ja nie pracuję, ja chodzę do szkoły. Będzie mi brakować też takiej, przepraszam za wyrażenie, „młodzieńczej głupawki”. Często zdarza mi się używać Waszego języka, oczywiście w jakichś granicach. Ale potem, gdy będę pędziłyście takiej starszej pani, to może nie będzie mi już wypadało. Myślę też, że będę tęsknić za takim młodzieńczym wariactwem i elementem zaskoczenia. Potraficie czasem zaskoczyć pozytywnie, jak i negatywnie. Oczywiście zapamiętuje się te najbardziej pozytywne.

DZ.: Dziękujemy bardzo za miłą rozmowę i poświęcenie nam czasu.

Rozmawiali: Szymon Połaski i Kacper Składanek

SPORTOWE EMOCJE:

ZE SZKOŁY:

- Gimnazjalna drużyna dziewczęca zajęła II miejsce w Dzielnicowym Turnieju Piłki Nożnej. Gratulujemy!!!
- Gratulacje należą się także drużynie chłopców, która również zajęła II miejsce w Dzielnicowym Turnieju Piłki Nożnej.
- Reprezentacja naszej szkoły wzięła udział we wrześniowych zawodach w biegach przełajowych organizowanych przez Gminę Wawer.

ZE ŚWIATA:

- Reprezentacja Polski w piłce nożnej wygrała w swojej grupie i awansowała do finału



Mistrzostw Świata organizowanych w Rosji w 2018 roku .W ostatnim meczu Polacy pokonali Czarnogórę 4:2.

- Reprezentacja Portugalii wygrała w swojej grupie, pokonując 2:0 Szwajcarię. Niestety Cristiano Ronaldo tym razem nie zdobył bramki, co zapewne ucieszyło wszystkich Polaków i Roberta Lewandowskiego. Został on bowiem królem strzelców europejskich eliminacji, a jego 16 goli jest absolutnym rekordem w dotychczas rozegranych turniejach.
- Jesień nie jest najlepsza dla naszej tenisistki Agnieszki Radwańskiej, która zanotowała fatalną serię przegranych meczów w turniejach azjatyckich i zaliczyła istotny spadek w rankingu WTA.
- Robert Kubica coraz bliżej do powrotu do Formuły 1. Trzymamy kciuki za wielki powrót Roberta na tory!
- Trwają przygotowania skoczków narciarskich do sezonu zimowego. Z niecierpliwością czekamy na kolejne sukcesy polskich mistrzów. Jest też szansa, że nasz szkolny reporter osobiście sprawdzi formę skoczków, obserwując

Mistrzostwa Świata w lotach narciarskich, rozgrywane w styczniu na mamuciej skoczni w Oberstdorfie.

Zuzia Balczun

DZIEŃ CHŁOPAKA W NASZEJ SZKOLE

Dzień Chłopaka obchodzony jest w Polsce 30 września, głównie wśród młodzieży. Kim jest chłopak? Wydaje się, że raczej nie czterdziestolatkiem i nie sześćdziesięciolatkiem, mimo że pokolenie naszych rodziców i dziadków pewnie by się obraziło, słysząc o zawężeniu tego określenia tylko do młodzieży. Nasi rodzice też przecież tak nazywają męskich przedstawicieli swojego pokolenia. Myślę więc, że choć święto obchodzone jest głównie wśród młodszych, powoli wkracza w świat dorosłych, którzy lubią się nieco odmłodzić.

Dzień ten jest chłopięcym odpowiednikiem Dnia Kobiet. Czyżby płęć męska pozazdrościła kobietom ich święta? No cóż? Chyba nie ma w tym nic złego! W tym dniu dziewczyny w każdym wieku mogą składać chłopcom życzenia i wręczyć im drobne prezenty, aby wyrazić swoją sympatię. Przede wszystkim jednak chodzi o wykorzystanie okazji do dobrej zabawy. A taki właśnie ma być ten dzień – trochę zwariowany, szalony, pełen niespodzianek! Jak świętowany był w naszej szkole?

Jak donoszą obserwatorzy zewnętrzni, nasze koleżanki zadbały, by Dzień Chłopaka właśnie pozostał na dłużej w ich pamięci. Szkoda tylko, że nie we wszystkich klasach dobrze się bawiono. Jednak wielu dziewczynom nie brakowało inwencji. Z przyjemnością obserwowaliśmy poczynania koleżanek z klasy VII b, które postanowiły zorganizować dla swoich kolegów grę terenową z zadaniami i nagrodami. Podzieliły swoich klasowych mężczyzn na grupy i przydzieliły zadania. Panowie biegali, śpiewali, tańczyli, myśleli, rozwiązywali zagadki i zadania z różnych dziedzin, by na koniec otrzymać słodkie upominki. Podobnie bawili się uczniowie klasy VI b. Dziewczyny zorganizowały podchody dla swoich kolegów. Przygotowały różnorodne zadania, które koledzy musieli wykonać w trakcie. Warto było jednak dotrzeć do mety, gdzie czekały nagrody – prezenty. Gratulujemy pomysłów!

Co ciekawe Dzień Chłopaka jest dużo bardziej popularny od Dnia Mężczyzn.

Ale nie martwcie się chłopcy. Męskich świąt jest o wiele więcej. Poniżej wymieniam tylko najpopularniejsze:

Dzień Mężczyzn - w Polsce obchodzony 10 marca, choć Międzynarodowy Dzień Mężczyzn przypada 30 listopada;

Dzień Ojca - obchodzony 23 czerwca;

Dzień Dziadka - obchodzony 22 stycznia;

Dziewczyny, jeśli zapomnieliście o tym święcie, macie jeszcze szansę naprawić swój błąd w walentynki.

Konrad Szymański



Dzień Chłopaka Internet

SZKOŁA W CYFERKACH, CZYLI CZY WIESZ?

Czy znacie swoją szkołę? Czy wszystko o niej wiecie? Jesteśmy przekonani, że są informacje, które umykają Waszej uwadze. Spróbujemy nieco przybliżyć Wam miejsce, w który spędzacie naprawdę dużo czasu.

- Ilu nauczycieli uczy w naszej szkole? - 69
- Ilu jest pracowników administracji i obsługi? - łącznie 23
- Kto jest osobą najdłużej pracującą? - Pani mgr Anna Żbikowska
- Która klasa jest najliczniejszą? - IIIB – liczy 28 osób
- Która klasa jest najmniej liczna? IIID – tworzą ją 15 uczniów
- Ilu uczniów uczęszcza do naszego gimnazjum? -195 uczniów (93 uczennice i 102 uczniów)

Zebrał i przygotował Kacper Składanek



Klasa 2A

fot. D. Chmielewski

ZASŁYSZANE NA LEKCJACH

Nasi kochani Nauczyciele dwoją się i troją, jak sprawić, by lekcje nie były nudne, a uczniowie, szczególnie na pierwszych i ostatnich zajęciach, szybciej się budzili do aktywności intelektualnych lub nie zasypiali ze zmęczenia pod koniec dnia. W tym celu próbują nawiązywać szczególny rodzaj porozumienia za pomocą słów kluczy czy też magicznych sformułowań. To dzięki nim życie lekcyjne rozkwita różnymi odcieniami poezji:

- „Sweterki są modne, bo granat to nowa czern”
- „Wyglądasz jak pies, ale to dla Ciebie komplement, bo lubię psy”
- „Buziaczek na suwaczek”
- „Ty nie masz mięśni”
- „Ręka noga mózg na ścianie”

Zapamięta na dłużej: Monika Trela

INTERWENCJE

Dzwonek – ulubiony przedmiot każdego ucznia. Czekamy na niego z utęsknieniem na większości lekcji. Może być też elementem pożądania z innych powodów.

Od dłuższego już czasu po naszej szkole krążą pewne skargi, narzekania. Uczniowie spóźniają się na lekcje, nauczyciele oburzają. Z jakiego powodu to całe zamieszanie?

Jak już pewnie się domyśliście, chodzi o dzwonek. Nie byle jaki - ten, który znajduje się na zewnątrz szkoły, aby informować sportowców i zażywających świeżego powietrza uczniów, że przerwa dobiegła końca i pora wracać na lekcje. Właśnie tu pojawia się problem – DZWONEK nie informuje.

Co uczniowie sądzą o tym zjawisku?

„Nie powinno tak być, bo po co są dzwonki? Po to, żeby dzwonić. Nauczyciele mówią, żebyśmy nosili zegarki, ale co, jeżeli o nim zapomnę? No, lubię sobie pochodzić po bieżni z koleżankami.”

„Nie możemy się kisić cały czas w szkole, tylko dlatego, że dzwonek nie działa! No sorry, powinni to naprawić.”

„Co z tego, że mam Iphone'a - nie stać mnie na zegarek!”

„Jeżeli już ma tak być, to niech nie wstawiają nam spóźnień...”

Wiele osób słyszy od nauczycieli frazę: „Jeżeli nie słyszysz dzwonka, nie wychodź!”. Nie oszukujmy się, prawie nikt się z tym nie zgadza. Apelujemy o wymianę dzwonka!

Ula Hlibonak

SPOZA SZKOŁY

ŚWIĘTYCH OBCOWANIE ...

I znów, jak co roku, wieńce, wiązanki, czasem skromne bukietki, znicze. Ta mieszanina ciepła, światła, dymu, zapachu nieopatrznie nadpalonych gałązek współtworzy niepowtarzalną atmosferę „dnia pamięci” uznawanego przez wszystkich, niezależnie od różnic światopoglądowych.

Przez te dwa dni – 1 i 2 listopada, czasem jeszcze przez kilka następnych, wynurzą się z zakamarków naszej pamięci dziadkowie, babcie, czasem mama lub ojciec, niekiedy brat lub siostra, może przyjaciel, przyjaciółka, sąsiad, nauczyciel, uczeń, żeby pobyc z nami przez chwilę w kręgu naszych myśli i usłyszeć słowa naszej modlitwy za nich. Przypomina mi się zawsze w ten dzień, jak umierał mój uczeń pierwszej klasy w pierwszym roku istnienia gimnazjów. Piękny, radośnie kochający życie, który marzył, by w końcu móc stanąć na szkolnym boisku i strzelić gola, nie w myślach, nie wirtualnie, tylko naprawdę. Był za młody, by umrzeć. Wszyscy w szkole sekundowaliśmy mu, modliliśmy za niego, czekaliśmy na cud operacji. Nie udało się. Jego klasa do dzisiaj spotyka się w listopadzie już po dniu Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym przy jego grobie. Zintegrował ich i mnie bardziej niż jakikolwiek klasowy wyjazd. Dzięki niemu przyjaźnimy się już tyle lat.

Wierzę, że Błażej, Agnieszka, Ula, Monika i inni, których znałam, a już odeszli, są w Domu Ojca i kiedyś spotkam się z nimi. Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to piękny czas zatrzymania się w biegu naszego życia. >> str. 11



Internet

>>

Mamy w końcu chwilę, by pomyśleć o sprawach, na które nie mamy lub nie chcemy mieć czasu w naszej codzienności. Właśnie w listopadowe dni łączę się z nimi w sposób szczególny. To czas pięknych wspomnień, dobrych myśli i modlitwy, modlitwy, modlitwy. Jestem im to winna.

Polska religijna tradycja Wszystkich Świętych uświadamia nam, że każdy z nas powołany jest do świętości. 1 listopada wspominamy tych, którzy już są w niebie, są świętymi i mogą być dla nas wsparciem. 2 listopada pochylamy się nad wszystkimi naszymi zmarłymi. To Dzień Zaduszny, dzień wsparcia dla tych, którzy w czyścicu oczekują na chwałę nieba. Dzięki naszej modlitwie droga oczekiwania może być dla nich krótsza.

Te dni to okazja do spotkania się z rodziną, pojednania z bliskimi, pokonania ograniczeń. Uświadamiamy sobie, że życie jest zbyt krótkie, by chować urazy. Dostrzegamy, że poza wartościami materialnymi są też te duchowe, świat relacji nie tylko tu i teraz. Idźmy zatem z radością i zadumą na groby bliskich, zapalmy znicze, zanieśmy kwiaty, ale przede wszystkim ofiarujmy w ich intencji Mszę Świętą i modlitwę. Przemyślimy też słowa księdza Jana Twardowskiego „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą“.

Beata Gościńska

A JAK JEST W INNYCH KRAJACH?

Szwecja

W Szwecji nie obchodzi się Dnia Wszystkich Świętych, tylko Zaduszki. Jest to święto ruchome, które przypada w pierwszą sobotę listopada. W tym dniu można odwiedzić tzw. **zagajnik pamięci**, gdzie są rozsypane prochy zmarłych, którzy zrezygnowali z tradycyjnego pochówku.

Francja

Francuzi nie mają zwyczaju palenia zniczy na grobach. Dla nich Dzień Wszystkich Świętych jest czasem refleksji, albo... zabawy. Wiele (głównie) młodych osób podróżuje tego dnia do grobów swoich idoli, spędzając czas na zabawie. Często w wesołej atmosferze śpiewają ich utwory, czy też wspominają osiągnięcia tych osób.

Meksyk

W Meksyku podobnie jak u nas odwiedza się cmentarze i przynosi się kwiaty oraz znicze, ale nie tylko. Meksykanie biorą również ze sobą posiłki, które spożywają na grobach, ponieważ wierzą że, dusze żywią się tym, czego nie widać i są głodne.



Chiny

Chińczycy obchodzą Święto Przodków, które przypada na piętnasty dzień po równonocy wiosennej. W ten czas w całym kraju, pośród duszącego dymu kadzideł, ludzie składają dary przodkom, zapewniając sobie ich przychylność i zapobiegając ich gniewowi.

Japonia

W Japonii obchodzi się święto Obon, które w większości regionów jest celebrowane w okolicach połowy sierpnia. Wierzy się tam, że duchy zmarłych przodków powracają z zaświatów na spotkanie z żyjącymi. Japońskie domy są specjalnie przygotowywane na tę okazję - na domowych ołtarzach składane są drobne ofiary w postaci pokarmów. Wnętrza domów ozdabia się papierowymi lampionami, które mają wskazywać drogę zbłąkanym duszom.

Helena Kuźmicz



HALLOWEEN

Halloween. Czas przeżywania szoku cukrowego, konkursów na najlepsze przebrania, dyń i zabawy. Tak przynajmniej wygląda to za oceanem, ale też w krajach Europy Zachodniej. U nas sytuacja jest trochę inna. Trochę mniej zabawna.

Pierwszy raz o krytyce Kościoła w tej sprawie dowiedziałem się, gdy katechetka w szkole podstawowej, na jednym z korytarzy zawiesiła plakat/pracę: „Chrześcijanie nie obchodzą Halloween”. Następnie zaczęto o tym mówić w telewizji i temat stał się powszechny. Wiele osób, które krytykują Halloween, twierdzi że jest ono demoniczne i okultystyczne. Czy aby na pewno? Aby się tego dowiedzieć, należy zagłębić się w historię Halloween, która przedstawia się skróto tak: Halloween „ewoluowało” z celtyckiego święta na powitanie zimy. Celtowie obchodzili też święta związane z innymi porami roku. Jedno z nich, Samhain („koniec lata”), było odpowiednikiem naszych Zaduszek. Zakładano wtedy maski i dziwne stroje, które miały odstraszyć złe duchy. Stąd wywodzi się właśnie zwyczaj przebierania się. Przewińmy taśmę historii do XIX wieku i kolonizacji. W Irlandii wydarzenie to przetrwało właśnie do tego czasu i nadal było „obchodzone”. Irlandzcy imigranci, którzy wyemigrowali z Irlandii do Stanów Zjednoczonych, sprowadzili tam zwyczaj, i tak w 1920 roku, w Minnesocie odbyła się pierwsza parada z okazji Halloween. Następnie zwyczaj ten rozprzestrzenił się w Europie Zachodniej, a po 1989 roku dotarł do Europy Środkowej i Wschodniej. Historia Halloween, moim zdaniem, dowodzi, że mimo pogańskiej genezy nie ma nic wspólnego z demonizmem i okultyzmem. Są też osoby, które nie lubią Halloween, ponieważ (i zgodnie z nazwą - słowo „halloween” znaczy „all hallows eve”, czyli „wigilia Wszystkich Świętych”) chcą wspominać Zmarłych. W tej zadumie nad bliskimi, którzy odeszli z ziemskiego świata, rozradowane i biegające za cukierkami dzieci nieco przeszkadzają. Wydaje się to w pełni zrozumiałe.

Jednak moim zdaniem można i obchodzić Halloween, i chodzić na cmentarz następnego dnia. Zacytuję profesora Thomasa R. Grooma pracującego w Boston Collage, ponieważ wydaje mi się, że jego słowa trafią w sedno: „Kościół powinien ignorować Halloween, a nie potępiać i zniechęcać do jego obchodzenia tylko dlatego, że nawiązuje do pogańskich tradycji. To niewinne święto, które sprawia dzieciom ogromną radość. A katolicy powinni iść do kościoła 1 i 2 listopada”. Zobaczymy, co stanie się w tym roku.

Hubert Gostyński

NASZE RECENZJE

Blade Runner 2049 – amerykański film neo-noir science fiction z 2017 roku w reżyserii Denisa Villeneuve’a, stanowi kontynuację Łowcy androidów z 1982 roku.

Gdy w 1982 roku ukazał się pierwszy „Blade Runner”/„Łowca Androidów”, film nie zarobił wiele w box office (box office to suma pieniędzy, które zarobił film w danym czasie - najczęściej jest to weekend), mimo to dość szybko zyskał status kultowego. Wiele osób twierdziło, że jest to produkcja, której się „nie rusza”, czyli nie kontynuuje. Jednak reżyser Denis Villeneuve postanowił podjąć wyzwanie i nakręcić sequel. Jaki jest rezultat? Moim zdanie świetny.

Fabula filmu jest dość prosta: policjant z Los Angeles, oficer K (Ryan Gosling), odkrywa informację, która może zburzyć ład w społeczeństwie. Śledztwo w tej sprawie prowadzi do zaskakującego odkrycia... Już fabuła jest pierwszą oznaką, że sequel jest dobry. Większość kontynuacji filmowych pod względem fabularnym jest po prostu powtórzeniem oryginału w nieco innej scenerii. Z tym filmem jest inaczej. W jedynej fabuła opierała się na „likwidowaniu” replikantów. To oni stanowią największą zaletę filmu. Gdy go oglądałem, trudno mi było powiedzieć, kto jest replikantem, a kto człowiekiem. Ten dylemat skłaniał do refleksji nad istotą człowieczeństwa. Film próbował odpowiedzieć na pytanie, co naprawdę znaczy „być człowiekiem”, co „jest ludzkie”. Właśnie dlatego ten obraz filmowy należy zaliczyć, moim zdaniem, do kategorii „mądre science fiction”. W filmie, według ludzi, androidy nie mają uczuć i nie mogą ich okazywać, ponieważ są zaprogramowane. Mają bezwzględnie wykonywać polecenia. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Druga część filmu rozwija tę kwestię, eksponując, że replikanci mają w sobie część człowieczeństwa. Jedna ze scen w filmie pokazuje, jaka jest różnica między człowiekiem, a replikantem - ci ostatni nie mają duszy. Ludzie po pierwszej części wyciągnęli wnioski, dlatego modele do Nexsusa 8 są nadal „likwidowane”. Za to produkowane są nowe posłuszne modele, które zamieniają się w niewolników. Jeśli ta informacja (której nie zdradzę), wyciekłaby, także replikanci nowszego modelu przestaliby być posłuszni. Dlatego szef korporacji, która przejęła Tyrell (produkowała ona replikanty w pierwszej części), Niander Wallace (Jared Leto) próbuje zatrzymać śledztwo K. Film porusza także wiele kwestii związanych między innymi z tolerancją, jednak nie będę o nich pisał, ponieważ myślę, że i tak już za dużo zdradziłem. >> str. 13

>>

Film od strony technicznej jest przepiękny. Dzieje się to za sprawą zdjęć Rogera Deakinsa (tak jak Grand Budapest Hotel). Raz można poczuć zimno, dzięki użyciu palety zimnych kolorów, a w kolejnej scenie wchłonąć kurz skażonego miasta. Kadry są przemyślane i wyraziste. Nie mogę też zapomnieć o muzyce idealnie oddającej nastrój filmu. Skomponował ją, moim zdaniem, najlepszego twórcy muzyki filmowej wszech czasów: Hansa Zimmera (współpracował on z Benjaminem Wallfischem). Do oryginału muzykę tworzył Vangelis i ta jej dorównuje. Ciekawym i nietypowym pomysłem było wykorzystanie w filmie muzyki Franka Sinatry i Elvisy Presleya (w filmie pojawia się jeszcze Marlin Monroe, ale nic nie śpiewa). Połączenie muzyki z lat 50. i 60. XX wieku z cyberpunkiem wypada zaskakująco dobrze. W obrazie „występuje” też najciekawsza forma lokowania produktów, jaką widziałem. Stanowią ją reklamy. Podczas kadrów przedstawiających Los Angeles (tam dzieje się akcja filmu), na budynkach wyświetlone są reklamy różnych firm, między innymi: Coca-Coli, Sony, Panam, a nawet... Atari.

Pomysły jak ubarwić sobie biurko:



Nie sposób nie podkreślić walorów aktorskich produkcji. Harrison Ford, który ponownie odgrywa rolę Ricka Deckarda, emerytowanego „blade runnera”, udowadnia, że mimo swojego wieku ma jeszcze wiele do zaoferowania widzom. Na uwagę zasługuje też Jared Leto, który specjalnie oślepił się do roli, poprzez założenie soczewek kontaktowych.

Film jest przykładem tego, że dobre sequele istnieją. Wszyscy w filmie spisali się na medal, a Denis Villeneuve został jednym z moich ulubionych reżyserów. Pozostaje zadać sobie tylko pytanie: „Czy androidy śnią o elektronicznych owcach?”.

Moja ocena: 10/10.

Hubert Gostyński



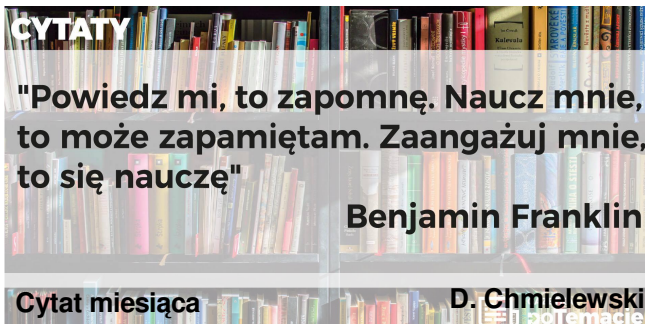
ŚWIĘTA, KTÓRE KONIECZNIE MUSISZ ZACZAĆ OBCHODZIĆ

Święta? – kto ich nie lubi. Wolne dni, dłuższy sen, słodkie lenistwo, obiad w gronie rodzinnym, czas, który wolniej płynie. Mogłoby ich być znacznie więcej w naszym kalendarzu. Okazuje się, że kalendarz obfituje w nietypowe święta. Wystarczy chcieć skorzystać z kalendarzowych inspiracji. Dlatego namawiamy: Świętuj codziennie!

KALENDARZ NIETYPOWYCH ŚWIĄT:

- 30.10 Dzień Spódnicy
- 31.10 Dzień Rozrzutności
- 01.11 Dzień Wegan
- 03.11 Święto Myśliwych
- 05.11 Dzień Romów
- 07.11 Dzień Feministek
- 08.11 Dzień Zdrowego Jedzenia
- 10.11 Dzień Jeża
- 12.11 Dzień Bicia Rekordów
- 13.11 Dzień Placków Ziemniaczanych
- 14.11 Dzień Króla Juliana
- 16.11 Dzień Tolerancji
- 17.11 Dzień Studenta
- 18.11 Dzień Antybiotyków
- 19.11 Dzień Toalet
- 20.11 Dzień Krawata
- 21.11 Dzień Telewizji
- 22.11 Dzień Kredki
- 23.11 Dzień Licealisty
- 24.11 Dzień Buraka
- 25.11 Dzień Pluszowego Misia
- 28.11 Dzień Pocałunku
- 29.11 Dzień Podchorążego
- 30.11 Dzień Białych Skarpetek

Wyszukała: Monika Trela



REDAKTOR NACZELNY: Kacper Składanek

NAD NUMEREM PRACOWALI: Zuzia Balczun, Miriam Komarnicka, Helena Kuźmicz, Monika Trela, Ula Urbanek, Damian Chmielewski, Hubert Gostyński, Szymon Połaski, Kacper Składanek i Konrad Szymański

SKŁAD GAZETKI: Kacper Składanek i Konrad Szymański

KOREKTA I OPIEKA: Beata Gościńska

KONTAKT: e-mail: po.temacie@gmail.com
Facebook: PoTemacie

Jesteś chętny do współpracy? Zgłoś się do p. Beaty Gościńskiej lub do nas :)

